Ciemna materia. Ian Douglas

2018-12-21

Czyli: czy to zdrada?

Sojusz Sh'daar z którym ludzie prowadzą wojnę, jest zagrożeniem – to zrzeszenie wielu ras, żyjących na setkach tysięcy światów. Owszem, nie koniecznie przeważają nas technologicznie, owszem, walka idzie im, dość słabo – ludzkość wygrywa zdecydowaną ilość walk. Mimo wszystko jednak musimy upaść, jest ich za dużo. Nie jest to jednak koniec problemów, W Czarnej Rozecie nowi obcy zniszczyli 3 ziemskie okręty. Teraz rozpoczęli tam jakieś konstrukcje.

Jest to budowla o iście gargantuicznych rozmiarach. Jej ramiona mają długość liczoną... w latach świetlnych! Zwą się Świadomością. Pewni z jej członków żyją dłużej niż niektóre z wszechświatów! Potrafią podróżować między wszechświatami. Ich budowle to nie tylko imponujące rozmiary, obcy budują także w czasie, przez czas. Są w stanie rozbierać całą gromadę gwiezdną! Mikro-galaktykę! Jak można przed kimś takim się obronić?

Nie koniec to problemów. Na Ziemi trwa wojna domowa USA przeciw Konfederacji Terriańskiej.

Rząd Konfederacji Terriańskiej prawdopodobnie upadł. USA należały do niej od 2133, od samego jej początku. Później wybuchła wojna – Konferencja chciała przystać na ultimatum Sh'daar, a USA walczyć w obronie ludzkości (i demokracji :-)) Trzeba jednak znaleźć sposób, aby tą wojnę wygrać (wygrać, oczywiście, musi USA – to spadkobiercy Unii Europejskiej są tu tymi złymi).

Być może Sh'daar mogące wyeliminować Ziemie w okamgnieniu, nie robiąc tego, mają jakiś powód. Może chcą za wszelką cenę podporządkować sobie ludzi, aby byli z nimi w sojuszu. Albo to coś innego – ludzka nauka bardzo mocno się rozwija podczas wojny, może jest ktoś, z kim walczy Sh'daar, lub kogo się obawia. Może to ci tajemniczy obcy?

Delegacja Sh'daar ma pojawić się na Ziemi, za dwa tygodnie.

„**Ciemna materia**” kontynuuje zmagania ludzkości (USA) z imperium Sh’daar. Autor dorzuca tu kolejne elementy – nowych, groźnych obcych, tak jakby sama wojna z sojuszem nie wystarczała. Trzeba mu jednak przyznać, że ma rozmach w opisywaniu i wymyślaniu nowych ras. Budowle o rozmiarach liczonych w latach świetlnych, z czymś nawet trochę podobnym się nie spotkałem. Owszem strefy Dysona, czy choćby jej namiastki w formie pierścienia, są spotykane w literaturze, ale coś takiego… To robi wrażenie.

Zmniejsza się też ilość walk, jest wywiad, polityka, są inne formy walki – elektroniczne, w rzeczywistości wirtualnej.

Plusem jest mocno emocjonująca końcówka – to dobrze wyszło Ianowi.

Autor wyjaśnia moje wątpliwości z opisu tomu 3 (dlaczego nie składa się tylko najnowocześniejszych myśliwców – starych drzew się nie przesadza). Ale jakoś mnie nie przekonał. :-)

Po takiej porcji fantastyki, z niecierpliwością oczekuje się kontynuacji, całe szczęście, że dostępnej.

Artur Wyszyński